

# Siedem białostockich ksiąg protokołów ślubnych dostępnych w sieci

10.01.2015 HISTORIA I KULTURA, UCZELNIE



Fot. Fotolia

**Siedem ksiąg protokołów ślubnych z prawosławnej parafii św. Mikołaja Cudotwórcy w Białymstoku można już oglądać w internecie. Poddane konserwacji i cyfryzacji są jedynymi zachowanymi księgami o charakterze metrykalnym, powstałymi w tej parafii przed 1915 r.**

Digitalizację i konserwację ksiąg prowadziły: Uniwersytet w Białymstoku i Biblioteka Uniwersytecka im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku oraz Prawosławna Diecezja Białostocko-Gdańska i Fundacja „OIKONOMOS”.

Jak informuje w przesłanym PAP komunikacie rzecznik Uniwersytetu w Białymstoku Katarzyna Dziedzic, zdigitalizowane księgi pochodzą z lat 1865-1902. To jedyne z zachowanych do dziś ksiąg o charakterze metrykalnym, powstałe w tej parafii przed 1915 rokiem. Pozostałe dokumenty – takie jak księgi ochrzczonych, poślubionych i zmarłych - zostały najprawdopodobniej wywiezione w sierpniu 1915 r., podczas wielkiej ewakuacji miasta przeprowadzonej przez władze rosyjskie przed zbliżającymi się do Białegostoku wojskami niemieckimi. W tym czasie wywieziono w głąb Rosji także całą dokumentację aktową miejscowych urzędów, w tym magistratu.

"W związku z tym współcześni badacze historii Białegostoku, genealodzy lub osoby poszukujące informacji metrykalnych do celów urzędowych lub sądowych są w bardzo trudnej sytuacji. Jedyne źródłem danych osobowych, a także materiałem źródłowym do badania dziejów prawosławnych mieszkańców Białegostoku przed 1915 r., są wyselekcjonowane księgi protokołów ślubnych" - informuje rzecznik UwB.

Wartość ksiąg i wyjątkowość znajdujących się w nich informacji powoduje, że są one często udostępniane czytelnikom. W efekcie są narażone na destrukcję spowodowaną ich użytkowaniem. Ich konserwacja i digitalizacja ma zapobiec dalszemu niszczeniu.

Prace nad konserwacją i digitalizacją trwały w sumie osiem miesięcy. Wstępną konserwację dokumentów przeprowadziła Ewa Wróblewska, która na co dzień pracuje w Archiwum Państwowym w Białymstoku.

"Najpierw pobrałam z nich próbki mikrobiologiczne, aby sprawdzić, czy księgi nie są skażone. Badania wykonane w Bibliotece Narodowej w Warszawie nie wykazały skażenia. Potem każda księga, karta po karcie, została odkurzona odkurzaczem wyposażonym w filtr HEPA (High Efficiency Particulate Air filter) za pomocą specjalnych mikrossawek. Pozwoliło to pozbyć się takich zanieczyszczeń jak kurz czy szczątki martwych owadów" – opisuje Wróblewska.

Kolejnym etapem była naprawa okładek – uszkodzonych grzbietów czy narożników. "W kilku przypadkach konieczna była wymiana, przy czym starałam się zachować maksymalne podobieństwo do oryginału, dobrać odpowiednią skórę oraz papier marmurkowy. Następnie zostały podjęte prace na kartach ksiąg. Te, które wymagały napraw, zostały podklejone bibułą japońską o najbardziej zbliżonej kolorystyce. Pieczęcie lakowe zamykające księgi, znajdujące się na ostatnich kartach, zostały również oczyszczone mechanicznie oraz naprawione, jeżeli była taka konieczność. To właśnie prace zabezpieczające pieczęcie - często z ubytkami, bardzo kruche - wymagały największej ostrożności" - wyjaśnia konserwator.

Przygotowane w ten sposób dokumenty można było poddać digitalizacji. Odpowiadał za nią Wiesław Wróbel z Biblioteki Uniwersyteckiej, który był także koordynatorem projektu.

"Największa trudność przy digitalizacji wynikała z możliwości sprzętu, jaki mieliśmy do dyspozycji – opowiada Wiesław Wróbel. - Najlepszy byłby skaner wielkoformatowy. Niestety – to bardzo drogi sprzęt. Biblioteka Uniwersytecka go nie posiada, zakup w ramach projektu też nie był możliwy. Korzystaliśmy więc ze stołu reprograficznego, którego używamy w Bibliotece do bieżącej digitalizacji".

W ramach projektu dokupiono dobrej jakości aparat o wysokiej rozdzielczości oraz komputer z niezbędnym oprogramowaniem. To zagwarantowało jakość porównywalną do skanera, jednak prace przy ustawianiu parametrów - światła, barw itd. – trzeba było wykonywać ręcznie, w aparacie i w podłączonym do niego komputerze. Wróbel przyznaje, że ta metoda jest „przyjaźniejsza” delikatnym, starym dokumentom. "Przy skanowaniu skanerem dokumenty są dociskane. Nasze były układane do zdjęć luźno, przez co księgi były mniej narażone na mechaniczne uszkodzenia" - dodaje.

Dokumenty w wersji elektronicznej zostały udostępnione w zasobach Podlaskiej Biblioteki Cyfrowej (<http://pbc.biaman.pl/dlibra>) w dziale: Archiwalia. W pierwszym tygodniu udostępniania plików przeglądał je około 200

internatów.

PAP - Nauka w Polsce

ekr/ agt/